



Warszawa, d. 22 grudnia 1919 r.

Naczelne Dowództwo W. P.

Oddział II

~~Sekcja Wojsk Dyplomat.~~

/SZTAB GENERALNY/

Ew/4 Nr.20057/II

Raport attache wojsk.
w Bukareszcie.

DO

GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZELNEGO WODZA

W W a r s z a w i e.

Przesyła się do wiadomości odpis raportu attache woj-
skowego P.P.w Bukareszcie z dnia 9/XII r.b.za Nr.664/taj.

1 załącznik:

Haller m.p.

Pułkownik.

Za zgodność:

Podskrybni
Szef Oddziału II

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 2047/95 dnia 27/XII 1919 r.

I. załącz. Wydział

9. grudnia 1919.

2047/75

664/taj.

Do

Naczelnego Dowództwa W. P.

Oddział II.

W A R S Z A W A .

Ogólne.

Z dniem 10 b.m. odjeżdża rotmistrz Ołdakowski, którego wiadomości i orientacja była mi bardzo dużą pomocą na tutejszym terenie, ~~który~~ zarówno na charakterystyczną podejżliwość Rumunów, jak też zaszkodził poprzednio incydent wymaga dużej ostrożności.

Por. Wejchan pozostaje na miejscu aż do decyzji Naczelnego Dowództwa w sprawie jego zastępcy; siły bowiem pomocnicze są niezbędne, chociażby ze względu na sprawę szyfrowania i deszyfrowania, wypełniającą szereg godzin. Proszę o przyspieszenie wysłania mającego mi być przydzielonego szeregowca Zygmunta Karaskiego. (ul. Bracka 10.)

Sprawę zastępcy attaché przedstawi w moim imieniu usłanie rotmistrz Ołdakowski, w każdym razie przedewszystkiem pragnęłbym mieć przydzielonym ppor. Cawronskiego z Berna.

Wobec otrzymania budżetu nowego z dniem 10. b.m. zostaje w całości zamknięta dotychczasowa rachunkowość za kontrasygnatą rotm. Ołdakowskiego i odtąd ^{bszanie} prowadzoną na nowych podstawach w myśl L. 15998/II z 21. listopada Naczelnego Dowództwa. Zarówno rachunki jak kasa prowadzi por. Wejchan.

W obecnym raporcie podaje przedewszystkiem mo obserwacje polityczne, głównie na życzenia tutejszego posła, by zresztą w przyszłości ograniczać się do spraw ściślejsz wojaskowych, mogących wyczerpać działalność tutejszego Attaché. Wobec ogólnej zgodności osądzenia tutejszej sytuacji politycznej z tutejszym ministrem upoważnionym Skrzyńskim podaje niniejsze uwagi, celem powstrzymania pewnych sądów w układzie spraw politycznych w Bukareszcie.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

344

Ad. A.

Translokacja wojsk z Biegier do Rumunii i Bessarabji, sądząc po za-
rzędzeniach kolejowych nie jest jeszcze ukończoną; łączy się z tym sprawa de-
mobilizacyi cześćciowej, co do której to sprawy zdaje się nawet Sztab general-
ny rumuński, sądząc po słowach szefa sztabu Prezana, niema ustalonych poglądów.
Niewątpliwie zgodnie z nastrojem kraju, a zwłaszcza chłopów, pragnących stosun-
ków pokojowych należałoby przeprowadzać demobilizacye, z drugiej strony Rosja
względnie ściśle powiadziany Denikin swoimi pogroźkami od tego powstrzymuje
odgrasań rewanżowych węgierskich, którą dalej gorliwie obserwują, jak sądzi
^{biorg} niektóre zbyt poważnie, znając słabość militarną i materialną ^W Biegier. Dlatego
też mojem zdaniem rumuńskie koła wojskowe demobilizacye będą możliwie prze-
ciągać i ograniczać, licząc się jednak z nastrojem kraju i starych roczników.
Obecnie ogłoszono dziennikami następujący program demobilizacyi; zkomunikowa-
ny przez Ministerstwo Wojny poszczególnym oddziałom, od 1. grudnia b.r. rozpoc-
nie się demobilizacja roczników 1910, 1911, 1912, od 1. lutego 1920 roczników
z lat 1913, i 1914, od 1. kwietnia rocznika 1915, od 1. maja rocznika 1916, od 1.
czerwca rocznika 1917, od 1. lipca rocznika 1918.

Równocześnie jednak rozchodzą się słuchy, iż nastąpi powołanie roczników
przypadających na rok 1919, 1920, 1921, podobno w niedługim czasie. Te dwa fakty
należy przypisać zamiarom rozpuszczenia starszych żołnierzy, a zastąpienie
ich i oparcie całej pod bronią stojącej armii materialem młodszym, tembardziej
że Rumuni rozumieją zalety naszego wojska jako opartej na rocznikach mło-
dych. Ponieważ zaś dotychczas mówiło się stale tylko o powołaniu jednego rocz-
nika, widać że Rumunja czuje się poważnie kwasyonowaną w posiadaniu Besara-
bii i zaniepokojoną organizowaniem u Denikina oddziałów bessarabskich i buko-
wińskich, mających w przyszłości odzyskiwać tereny wielkiej niepodzielnej
Rosji.

Podane przez zemnie w poprzednim raporcie wypadek buntu i masowej dezercji 113 pułku piechoty rumuńskiej okazuje się w szczegółach prawdziwy. Pułk ten składający się z rusinów bukowińskich miał być przesunięty na front besarabskich, żołnierze jednak, zmówiwszy się między sobą, po dopuszczeniu się szeregu excesów, które spowodowały pogotowie i ostre zarządzenia wojskowe 8. Dyw. rozeszli się z bronią do domu. 6. Dyw. rozpoczęła poszukiwania tych, podobno ca. 800 dezertersów, zdążyła ich przeważnie poaresztować, aresztowanych zaś bito kijami tak że żołnierze ruscy opowiadają sobie jakoby miało być 80 uбитych na śmierć. O rozstrzeliwaniach narazie nie słyszał, obecnie spokoj, ale wśród żołnierzy pochodzenia ruskiego z Bukowiny duże rozgoryczenie, odgrążali się na rumunów, zapowiadają buntów etc.

Kwarantanna wprowadzona swego czasu na granicy polsko-rumuńskiej w Niepolokou, spowodowana z resztą rzeczywiście przesadnymi obawami o cholere w polsce, została ostatecznie zniesiona; Min. Spraw. Zagr. zostało o tem powiadomione.

Szeregu innych drobnych wiadomości na tym miejscu nie powtarzam ponieważ pochodzą one lub są powtórzone w komunikatach Sztabu Generalnego Rumuńskiego, które równocześnie przesyłam.

W związku z wypadkami w Czerniowcach poczuwam się w obowiązku podkreślić potrzebe oficera łącznikowego w Czerniowcach, m.p. jak tutejszy attaché francuski utrzymuje ekspozyturę w Czerniowcach z majorem na czele

Ad. II

W odniesieniu do sytuacji w Rumunii i stosunków polsko-rumuńskich panuje pomiędzy poszczególnymi czynnikami polskimi różne nieporozumienie; moje dotychczasowe obserwacje pokrywają się na ogół z tym co w raportach swych podawał tutejszy minister upoważniony Skrzyński. Ponieważ wedle zupełnie zrozumiałych założeń, zarówno zgodne współżycie sąsiedzkie, jak wzajemne zblokowanie się dla wspólnego zabezpieczenia zajętych terytorium wydaje się czymś zupełnie naturalnym, niewątpliwie zaś wyczuwamy nieraz ze strony rumuńskiej pewne zgrzyty, nieporozumienia i trudności, polityka polska doszukuje się często w postępowaniu rumunów przyczyn nawet nie istotnych sprowadzając to do jakiegoś bliżej nieokreślonego zbliżenia Rumunii do Czech, Ukrainy (przeciwko nam) a nawet Benikina.

O ile jednak tradycyjny charakter dawnej i obecnej polityki rumuńskiej nakazuje nie ufać we wszystkich kierunkach, to jednak pozytywnych światłym układem rzeczy spowodowanych danych do podejrzeń dopatrzeć się nie mogą. Dla zrozumienia pewnej rezerwy w stosunku do Polski należy pamiętać, że dla Rumunii jesteśmy państwem nowym o którego sile, tendencjach i sposobu postępowania dotychczas inteligentny ogół w Rumunii sądów sobie wyrobić nie zdołał; że współżycie państwowe rozpoczęło się od zwalczania ukrajinizmu, który dla Rumunów był środkiem ochronnym od stale ciążącej zaborczy rosyjskiej, że w stosunku do nas jak narazie wbrew swym zwyczajom nie nie dostali, przeciwnie ustąpić musieli z Pokucia na które pewne sfery wojskowe (n.p. wrogo nam usposobieniu Generał Żedik Komendant 3. Dyw. w Czerniowcach) niewątpliwie miały apetyty; że pewne sfery ukraińskie (Inspirator Masylko z Berna) niepokoją ich pogłoskami o naszych zamiarach (?) na pewne części Bukowiny z czym skorzy do podejrzeń Rumuni, chętnie się liczą; że, co najważniejsze, że niezdolaliśmy wywrzeć wrażenia siły, ponieważ pośpieszenie podpisaliśmy niewątpliwie w ich oczach ukazującą traktat dodatkowy z Ententą, traktat z którym walka była dla ostat-

nich miesiąc najwazniejszym zagadnieniem rumuńskiej polityki, z drugiej zaś strony sami oświadczaliśmy im przez wysuwanie postulatów naszą ekonomiczną zależność od sąsiadów i zachodu; wreszcie wypadki polityczne jak to walka z Ukraińcami i bolszewikami, uleganie dyrektywom mocarstw zachodnich, misja gen. Karnickiego i t.p. utrzymywały u nich podejście tego momentu który z drugiej strony my sami u nich częściowo przynajmniej podejrzewaliśmy, t.j. zbliżenie się do Denikina i czynników pracujących dla wielkiej niepodzielnej Rosji.

Powyższe motywy tłumaczą wystarczająco tę pewną rezerwę w stosunku do Polski towarzyszącą z resztą zasadniczemu przekonaniu, że mają wejść z Polską w ścisły sojusz.

W życiu politycznym Rumunii w ostatnich miesiącach dominowały dwa fakty t.j. walka z Ententą o nie podpisanie traktatu i obawa o posiadanie Besarabii, z których pierwszy zwłaszcza aż do decyzji ostatnich dni nowo zamianowanego Gabinetu, Vaide-Walwody, podpisania traktatu pod grozą ultimatum czterech mocarstw zupełnie przygnistał, życie i zainteresowanie polityczne Bukaresztu. W stosunku do nas decyduje i decydować będzie naturalnie sprawa Besarabii, Buńczuczne odgrazanie się antybolszewickich kół rosyjskich o odebranie Besarabii a nawet Bukowiny niepokoją Rumunów i zwracają całym frontem przeciw nowej Rosji. Koła polityczne polskie muszą zrozumieć i stale o tam pamiętać, że każde nasze zbliżenie się do dawnej (wielkiej) Rosji oddala nas automatycznie od Rumunii; tembardziej, że politycy pewnych partii w Polsce niechęć zrozumieć faktu, że zbliżenie się do realnego poważnego tworu jakim jest "wielka Rumunia" ryzykujemy na rzecz nierealnego fantomu Denikinowskiego, pomijając już to, że wobec losów Kołczaka, Judenicza a św. Denikina, nas stosunek do Denikina jak bieg wypadków wykazuje, najmniej może być początkiem i wyznacznikiem stosunków, jakie nawiążemy z przysałym npwem państwem rosyjskim.

Jakkolwiek zawsze zachodzi możliwość istnienia pewnych ultratajnych

traktatów, to jednak przypuszczenie rozpowszechnione przed trzema tygodniami w Warszawie o zbliżeniu się, czy nawet wprost umowie rumuńsko-Denikinowskiej uważam poprostu za bezpodstawne, podobnie jak misja generała Greenley'a wogóle żadną "misją" nie była, a misją na celu kontakt z Carton de Viart, jeżeli bowiem podobne tajne układy i zbliżenia w zasadzie mogą pozostać ukryte, to wywołują one szereg objawów pochodnych które dają się zauważyć, Tymczasem wszystkie powiedzenia, ton prasy, zarządzenia administracyjne, przesuwanie wojsk do Besarabii, odnośnienie się do reprezentantów rosyjskich, przyjęcie i stanowisko wojskowej misji rumuńskiej u Denikina wykazują coś wręcz przeciwnego. Jeżeli bowiem ton Bukaresztu porównamy z tonem Warszawy jest on wielokrotnie bardziej anty Denikinowski aniżeli w naszych urzędach i kołach politycznych w Warszawie.

Jasnym jest, że z naszego stanowiska nie możemy spuszczać z oka możliwości zagwarantowania Rumunii przez pewne czynniki rosyjskie posiadania Besarabii nie mniej jednak obecnie podobno rosyjska koncesja nie zapowiada się po drugie brak jest tego czynnika rosyjskiego, które takie zapewnienia miarodajnie dać może, w reszcie zaś rumuni w każdym razie wyobrażają sobie Rosję jako swego najsilniejszego sąsiada, wystarczający motyw by mu źle życzyć.

W związku z tym nasuwa się sprawa wpływów czy zbliżenia niemieckiego niewątpliwie o inteligencji rumuńskiej tkwią latent duże sympazje dla Niemiec poparte przekonaniem o zaletach ekonomicznych stosunków z Niemcami, narazie jednak jest to jeszcze tylko podłożem psychicznym. Dla polityki rumuńskiej była i jest charakterystyczną zdolność szybkiego przesuwania a nawet zasadniczej zmiany nie tylko frontu politycznego ale narodowych sympatyj, co z resztą ostatnio wykazała wojna. W myśl tego ze zniknięciem wojsk Mackenzena zniknęła boszofobia, jako rzecz nie istotna, a zastąpiono ją ententofobią, jako obroną przed wpływami politycznymi i ekonomicznymi państw zachodnich. Ponieważ front polityki rumuńskiej zwraca się przeciwko tym, których uważają

VII.

za silnych i agresywnych w stosunku do siebie, dla tego z zapełnym rozbićem Wegier chwilowo nawet osłabł ton anty-węgierski, mimo to jednak obserwacje robione na miejscu nakazują jak obecnie--kombinacje unji węgiersko-rumuńskiej zaliczyć do wielu innych efemeryt wojny obecnej.

Możliwość by front polityki rumuńskiej zwrócił się przeciwko nam wyda-
je mi się nieprawdopodobną, a przy zrecznym postępowaniu z naszej strony wpr
wprost wykluczoną. Naczelne koła rumuńskie jakkolwiek dostępne wszelkim po-
głoskom, obawom i podejżeniom, zdają sobie na ogół sprawę z braku agresywnych
zamiarów z naszej strony odnośnie do Rumunii, a niei ściślejszego zbliżenia
są zadzierżgnięte. O ile chodzi o czynniki wojskowe, obecny zastępca szefa szt-
sztabu Generał Cihooski, właściwy Spiritus mowens, rumuńskiej roboty wojskowej
ma przy swej narodowości rumuńskiej niewątpliwie sentymenty polskie (ojciec
powstaniec z roku 1863 gorący patriota polski); minister wojny Raszkano, któ-
pozołtał ministrem również w nowym gabinecie Wajda-Wojwody (charakterystyce
podał s. cz. Rotm. Okłakowski) wybitnie życzliwie nam usposobiony; mimo końcowej
przykrej chistoryi sympatje jaką miał pułkownik Respaldiza, a zwłaszcza ko-
leżeńskie stosunki rotm. Okłakowskiego z oficerami rumuńskimi swój dodatni
wpływ wywarł. Na ogół oficerowie rumuńscy, którzy mieli stosunki z polakami
wychodzą życzliwie usposobieni, niebrak jednak również takich, którzy na pod-
stawie stosunków z Ukraińcami, spraw okupacyjnych Pokucia są nam usposobieni
bardzo nieprzychylnie, jak ostatnio dowiedziałem się, Badulesku (Attaché w War-
szawie) w raportach początkowo nieco krytycznych w jednym z ostatnich obszer-
nym (~~34~~ 34 stron!) sprawozdaniu zajął stanowisko dla nas bardzo dodatnie
pełne najwyższego uznania dla Naczelnika Państwa i ściśle zbliżenie popie-
rające (informacje od tutejszego Vice-burmistrza Dr. Skupiewskiego, który ra-
port ten czytał); w podobnym duchu z daje się również działać poseł Floresku.
Wskazaniem jest by prasa nasza koniecznie wstymywała się od uwag krytycznych
wobec Rumunii. Niezależnie jednak od tych opinii ludzi, specjalnie sprawę pol-

VIII.

skę się zajmujących nie podobno o tem zapominać, że podobno jak u nas modne są cierpkie uwagi na temat Rumunów i t.p., tak wśród ogółu tutejszego przy braku wyrobionych sądów o Polsce jest pole dla krytyki, lekceważenia czy niedoceniania, a zwłaszcza podejżeń.

Za zgodność
J. W. C. S. J. W. C. S.